

Błogosławieni

Ewangelia św. Mateusza przedstawia nam błogosławieństwa. Znajduj się one na początku Kazania na Górze, obejmują trzy kolejne rozdziały, stanowiłyce tak zwany zbiór nauczania Jezusa.

Słowo błogosławieni oznacza w pełni szczęśliwi. Jezus na samym początku swojego nauczania przedstawia życie chrześcijańskie, jako drogę do szczęścia. Można by powiedzieć, że postępuje jak dobry specjalista reklamy i marketingu. Dzisiaj firmy i koncerny przedstawiają to, co chcą reklamować, jako drogę do szczęścia. Jezus robi to jednak nie dla swojej korzyści, jak oni, lecz dla naszego dobra. Bóg stworzył nas, abyśmy byli szczęśliwi i Jezus wyznacza nam kierunek do realizacji tego planu.

Jaki to kierunek?

Spróbujmy wyobrazić sobie nasze życie, jako podróż, która rozpoczyna się od naszego ja i przebiega w górę, ku Bogu. Kiedy z nas znajduje się w jakimś jej punkcie.

Świat konsumizmu, obiecuje nam szczęście kierując nas w dół, ku naszemu ja, do życia egoistycznego. Ten kierunek można określić, jako „wiciej mie?”. Kierunek „wiciej mie?” jest łatwy, nie trzeba się do niego wysilać: droga prowadzi w dół. Z biegiem czasu ta droga jednak rozczarowuje. Poprzez błogosławieństwa Jezus pokazuje nam drugi kierunek. To kierunek „wiciej dawa?”, to kierunek życia dla Boga i dla innych. Jest on trudniejszy, bo prowadzi w górę, ku Bogu. Ten kierunek, jednak nie rozczaruje. W tym kierunku szedł sam Jezus.

Co Jezus nam mówi w błogosławieństwach?

Świat goni za pieniędzmi? W błogosławieństwach Jezus mówi, że pełni szczęścia doświadcza ubóstwo w duchu. Ubóstwo, to ci, którzy mają serce u Boga, a nie przy pieniądzach, to ci, którzy nie gonią za pieniędzmi.

Świat szaleje za rozrywkami a Jezus mówi, że szczęśliwi, którzy pracują. Kim oni są? To ci, którzy nie żyją w sposób lekkomyślny, lecz odpowiedzialny. To kosztuje i oni starają się dobrze pracować, dobrze spełniać swoje obowiązki rodzinne, społeczne i ekologiczne.

Świat myśli, że aby osiągnąć sukces trzeba się gościć reklamować, a Jezus mówi, że największy sukces osiągnie ci, na przykład ci, którzy są pokorni i nie robią duży szumu wokół siebie. W świecie jest modne oszukiwanie, a Jezus broni uczciwości i sprawiedliwości. Świat jest bezpardonowy, a Jezus chwali miłosierdzie.

Świat lansuje sex, a Jezus mówi, że Boga oglądać będą ci, którzy mają czyste serce.

Świat lansuje wojnę, jako sposób rozwiązywania konfliktów, a Jezus obiecuje, że synami Bożymi nazwani będą ci, którzy wprowadzają pokój.

Kierunek, na który Jezus wskazuje wiedzie pod prąd istniejącym stereotypom, które wiążą szczęście z posiadaniem dóbr materialnych. Owszem dobra materialne we właściwych proporcjach są potrzebne do życia, ale nie one są źródłem szczęścia, lecz miłość prawdziwa i ofiarna, zarówno w rodzinie, jak w szkole, w pracy, w parafii. Jezus obiecywał pełnić szczęścia, kiedy w naszych środowiskach uda się żyć w miłości wzajemnej. Miłość jest źródłem szczęścia, a równocześnie lekarstwem dla wszystkich podziałów, choroby naszych czasów, które istnieją w rodzinach, Kościele, społeczeństwie.

Wracając do domu z Eucharystii, zabierzmy ze sobą to lekarstwo – miłość - w dużych ilościach, aby hojnie je rozdawać w naszych środowiskach. Wówczas i my będziemy błogosławieni, to znaczy pełnić szczęścia.